Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się! ★ A

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK V. Nr 294 (1329) wtorek, 13. XII. 1955 r. Cena 20 gr.

Delegacja Sejmu PRL wyjechała do Albanii

WARSZAWA. — 12 bm. w godzinach rannych opuściła Warszawę, udając się do Tirany na zaproszenie Zgromadzenia Narodowego Albańskiej Republiki Ludowej, delegacja Sejmu PRL.

Na czele delegacji stoi poseł Jerzy **Albrecht** — członek Rady Państwa, członek KC PZPR, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy, przewodniczący Sejmowej Komisji Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej.

W skład delegacji wchodzą posłowie: Henryk **Korotyński** —redaktor naczelny dziennika „Życie Warszawy", Stanisław **Maciński** — górnik, zasłużony przodownik pracy. Helena **Michalewicz** — nauczycielka, kierowniczka szkoły TPD nr 1 w Przemyślu oraz Andrzej **Toczek** — prezes Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego ZSL w Gdańsku.

Sesja Biura ŚRP w Helsinkach

HELSINKI. — W niedzielę rozpoczęła się w Helsinkach pod przewodnictwem dr **James Endicotta** sesja Biura Światowej Rady Pokoju. **Porządek dzienny sesji przewiduje omówienie sytuacji międzynarodowej.**

7 milionów ton stali wyprodukują nasze huty w roku 1960

Krajowa narada stalowników

STALINOGRÓD. — 11 bm. rozpoczęła się w Stalinogrodzie dwudniowa krajowa narada stalowników poświęcona problematyce postępu technicznego w stalowniach w Planie 5-letnim.

Narada zgromadziła dyrektorów i głównych inżynierów hut, sekretarzy organizacji partyjnych i przewodniczących rad zakładowych, kierowników wydziałów stalowniczych, przodujących mistrzów, wytapiaczy i racjonalizatorów.

Serdecznie powitali uczestnicy narady przybyłych na obrady: członka Biura Politycznego KC PZPR, I zastępcę Prezesa Rady Ministrów Hilarego Minca oraz wiceprezesa Rady Ministrów, ministra Górnictwa Węglowego Piotra Jaroszewicza, ministra Hutnictwa Kiejstuta Żemajtisa i I sekretarza KW PZPR w Stalinogrodzie Józefa Olszewskiego.

Referat zawierający analizę obecnego stanu techniki w naszych stalowniach i wskazujący możliwości wzrostu produkcji poprzez ich uno-

● *Ciąg dalszy na str. 2*



NA ZDJĘCIU: rozlewanie stali do form wlewkowych w Hucie im. Lenina. Kontroler techniczny Franciszek Grudzień sprawdza temperaturę stali.

CAF fot. Link

UCHWAŁA Prezydium CRZZ

w sprawie dyskusji w zakładach pracy nad projektami Planu 5-letniego

WARSZAWA. — Prezydium CRZZ podjęło w dniu 10 bm. uchwałę w sprawie dyskusji nad projektami Planu Pięcioletniego.

Na wezwanie KC PZPR — czytamy we wstępie uchwały — załogi zakładów pracy przystępują obecnie do opracowania projektów Planu 5-letniego swych przedsiębiorstw na lata 1956—1960.

Po raz pierwszy w tak szerokiej skali doświadczenie produkcyjne i twórcza inicjatywa robotników, majstrów, techników i inżynierów będzie wykorzystana do opracowania wieloletnich planów zgodnych z potrzebami rozwoju naszej gospodarki socjalistycznej i dalszej poprawy położenia materialnego i kulturalnego ludzi pracy.

Uchwała KC PZPR wymaga skoncentrowania uwagi wszystkich instancji związków zawodowych na maksymalnym zaktywizowaniu zakładowych organizacji związkowych stosownie do wysokiej odpowiedzialności, jaką nakłada uchwała KC PZPR na rady zakładowe.

Prezydium CRZZ podkreśla dalej w swej uchwale, że obowiązkiem organizacji związkowych jest współdziałać z organizacjami partyjnymi i administracją gospodarczą w maksymalnym pobudzaniu inicjatywy załóg w dziedzinie twórczej krytyki dotychczasowych wyników pracy i metod działalności w zakresie wykonywania planów we wszystkich wskaźnikach ekonomicznych i składania wniosków doty-

■■ *Ciąg dalszy na str. 2*

HONOR TWEGO ZAKŁADU

Meldujemy, że na 22 dni przed terminem wykonaliśmy zadania ostatniego roku 6-latki.

Meldujemy o przedterminowym wykonaniu planu rocznego...

Coraz więcej, z każdym dniem coraz więcej płynie tych dumnych i radosnych meldunków z białostockich zakładów pracy. Zakłady Naprawy Sprzętu Drogowego, Zakłady Suchej Destylacji Drewna, Białostockie Zakłady Przemysłu Terenowego, Suwalskie Zakłady Przemysłu Terenowego, Podlaskie Zakłady Roszarnicze, Rejon Przemysłu Leśnego, Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Łapach...

Białostocka klasa robotnicza składa swej partii i rządowi meldunki o wykonaniu powierzonych jej zadań, o godnie spełnionym obowiązku w budowie podstaw socjalizmu. Białostocki robotnik, majster, technik, inżynier melduje, że jego zakład pracy z honorem staje na mecie 6-latki, u progu nowego, narodowego planu gospodarczego.

Wielka jest radość i uzasadniona duma z dobrze spełnionego obowiązku wobec Ojczyzny, wobec samego siebie. Bo przecież to wszystko, co budujemy i wytwarzamy, wzmacnia siły gospodarcze i obronne naszego kraju. Bo przecież to wszystko, co budujemy i wytwarzamy, to dla siebie, aby życie nasze było coraz dostatniejsze, kulturalniejsze, radośniejsze.

Tym celom służą kombinaty bawełniane w Zambrowie i Fastach, setki tysięcy metrów tkanin z BZPW im. Sierżana, WZPW, ZPW im. E. Plater, osiedla ZOR w Białymstoku, Czarnej Wsi, Hajnówce, szkoły i kluby, żłobki i przedszkola, kina i kawiarnie.

Meldujemy. Płyną meldunki z frontu walki o plan 1955 r. Białostocki włókniarz i metalowiec, kolejarz i murarz, białostocki robotnik i majster, technik i inżynier, planista i zaopatrzeniowiec dokłada starań, aby obronić honor swojego zakładu pracy. Do mety ostatniego roku 6-latki pomyślnie zbliżają się Warsztaty Drogowe PKP im. Rewolucji 1905 roku w Starosielcach, Zakłady Drzewne Przemysłu Leśnego w Hajnówce, Fabryka Pluszu im. F. Kona w Białymstoku, Fabryki Sklejek w Dojlidach i Ełku, Wschodnie Zakłady Przemysłu Wełnianego i wiele innych większych i mniejszych zakładów produkcyjnych.

Są jednak w naszym województwie zakłady pracy, w których na skutek nierytmiczności produkcji, złej organizacji pracy i innych przyczyn powstały w minionych miesiącach niedobory zagrażające dziś poważnie wykonaniu planu rocznego. Do takich zakładów należą BZPW im. Sierżana, ZPW im. E. Plater i Fabryka Przyrządów i Uchwytów. Podobna sytuacja jest w wielu zakładach przemysłu terenowego i spółdzielniach pracy. Niewykonanie przez te zakłady planów rocznych oznacza nieprzekazanie na rynek tysięcy metrów tkanin na ubrania i płaszcze, imadeł i różnych innych przyrządów, koszul, ubrań, artykułów gospodarstwa domowego itp.

To prawda, że jest późno, ale jeszcze nie za późno na odrobienie zaległości. W okresie pozostałych do końca roku 16 dni można jeszcze bardzo wiele zrobić. Wiecie o tym, towarzysze z FPiU, gdyż już nie raz dzięki wzmożonemu wysiłkowi uratowaliście zagrożone plany. A dzisiaj ten wysiłek jest konieczny. Praca Wasza w najbliższych trzech tygodniach zadecyduje o bilansie rocznym, będzie jeszcze jednym sprawdzianem ukochania fabryki powstałej z małej odlewni, a dziś znanej w kraju i zagranicą.

O tym, co można zrobić w stosunkowo krótkim okresie czasu wiedzą włókniarze z WZPW, którzy przy pełnej mobilizacji szybko odrobili tysiące metrów tkanin niedoboru, a dziś zwycięsko zbliżają się do mety 6-latki. Ta mobilizacja potrzebna jest w Waszych zakładach, Towarzysze z BZPW im. Sierżana, ZPW w Wasilkowie, z WZP i WZSP. Na mocnych fundamentach musimy bowiem budować Plan 5-letni, do którego opracowania się przygotowujemy.

Znany i ceniony jest ambitny i bojowy białostocki robotnik, który dziesiątki lat nieugięcie walczył o sprawiedliwość społeczną z fabrykantami i popierającym wyzyskiwaczy rządem sanacji. Ten robotnik, który po okupacji hitlerowskiej od pierwszego dnia wolności, na wezwanie partii stanął do odbudowy i uruchomienia zniszczonych fabryk. Który potem we własnej fabryce z samozaparciem i poświęceniem mnożył dorobek całego narodu.

I dziś, kiedy do końca roku zostało niewiele czasu, gdy przystępujemy do opracowania planów 5-latki własnego zakładu pracy, niezbędna jest, Towarzyszu, pełna mobilizacja wszystkich sił i środków. To prawda, że te ostatnie tygodnie będą kosztować wiele trudu. Ale prawdą też jest, że jako gospodarz swej fabryki, swego zakładu pracy wysoko cenisz swój honor.

Drugi Krajowy Zjazd LPŻ zakończył obrady

Na Zjeździe uchwalono nowy statut Ligi

WARSZAWA. — 12 bm. zakończył się w Warszawie II Krajowy Zjazd Ligi Przyjaciół Żołnierza. W drugim dniu obrad toczyła się dyskusja nad referatem prezesa ZG LPŻ gen. bryg. Turskiego i sprawozdaniem Komisji Rewizyjnej.

Głównym tematem dyskusji była sprawa większego zainteresowania działalnością Ligi najszerszych rzesz młodzieży.

Uczestnicy Zjazdu jednomyślnie uchwalili nowy statut LPŻ. Precyzuje on zadania Ligi, jako organizacji współdziałającej w umacnianiu obronności Polski, poprzez popularyzowanie sportów obronnych, wychowanie młodzieży w duchu patriotyzmu, krzewienie wśród niej hartu i męstwa.

Zjazd dokonał następnie wyboru nowych naczelnych władz LPŻ. Prezesem Zarządu Głównego LPŻ wybrany został ponownie gen. bryg. Józef Turski, a wiceprezesami — ppłk Albin Lason, ppłk Henryk Adamowicz, mjr Edmund Staniewski i Eugeniusz Jewpłow.

Uczestnicy II Krajowego Zjazdu LPŻ podjęli uchwałę, która zatwierdza wytyczne zawarte w referacie sprawozdawczym — wzbogacone wystąpieniami uczestników Zjazdu i zobowiązuje organizację do rozwinięcia wszechstronnej działalności organizacyjnej i propagandowej, mającej na celu włączenie do aktywnej pracy w szeregach LPŻ najszerszych rzesz patriotów, pragnących aktywnie współpracować w dziele umacniania potęgi obronnej naszej Ojczyzny.

CZAS ZAKOŃCZYĆ OBRACHUNKI

NOWY ROK nie lubi starych długów

Przeprowadzane w całym województwie w związku ze zbliżającym się końcem roku intensywne rozliczenia na wsiach wykazują, że wielu rolników posiada jeszcze bardzo duże zaległości podatkowe. Słabo realizują spłaty podatku gruntowego rolnicy z powiatów: Łomża, Kolno, Łapy, Augustów, Zambrów, Ełk, Sokółka, Mońki i Suwałki.

Skutki poniewczasie

Niektóre prezydia gromadzkich rad narodowych bagatelizowały sobie sprawę realizacji podatku gruntowego i mało uwagi przywiązywały do tego, by na stanowiska inkasentów powoływać ludzi uczciwych i przodujących w realizacji obowiązków wobec państwa.

Skutki nie dały na siebie długo czekać, gdyż na przykład w kilku wsiach powiatu suwalskiego trzeba było zwolnić inkasentów, których cechowało pijaństwo i lekceważenie obowiązków wobec państwa.

Do nich należy inkasent Czarnecki z gromady Maszutkinie, Bronejko z gromady Świackie i Lach z gromady Konarzewo. Szkoda, że nastąpiło to dopiero pod koniec roku.

Nie uda się żadna taka sztuka

Stefania Klimaszewska z Klimaszewnicy (pow. Grajewo) zwróciła się z prośbą o przyznanie jej 3 tysięcy złotych ulgi w spłacie podatku gruntowego, jako biednej wdowie. Tymczasem okazało się, że „biedna" wdowa posiada 4 tuczniki o łącznej wadze 700 kg.

Romualda Brzostowska z Klimaszewnicy, aby uniknąć egzekucji, ukryła wieprza w specjalnej skrytce w stodole. Na podobny pomysł wpadł również Henryk Mocarski z Karwowa (gromada Radziłów).

Wszystkie te kombinacje jednak zawiodły. Poborcy podatkowi Wydziału Finansowego Prezydium PRN w Grajewie drogą egzekucji dokonali zajęcia wieprzy na poczet zaległości podatkowych, a kombinatorzy poniosą dodatkowo koszty egzekucyjne. (kt)

Otwarcie Muzeum Mickiewicza w Stambule

STAMBUŁ. — W Stambule, w domu, gdzie przed 100 laty zmarł Adam Mickiewicz, odbyło się 10 grudnia br. otwarcie Muzeum poety.

Na uroczystość przybyły wybitne osobistości ze świata nauki i kultury, w tym rektor uniwersytetu w Stambule, prof. Firat, delegat PRL prof. dr A. Zajączkowski, konsulowie radziecki i bułgarski, przedstawiciele miejscowej Polonii.

Nasi korespondenci meldują:

W Hajnowskich Zakładach Drzewnych Przemysłu Leśnego

Załoga Zakładów Drzewnych Przemysłu Leśnego w Hajnówce z każdym dniem pomyślnie zbliża termin pełnego wykonania zadań rocznych. Podobnie jak w listopadzie plany dzienne grudnia wykonujemy w 110 proc. W dniu 6 bm. robotnicy działu skrzynkarni zakończyli realizację swych zadań rocznych.

Według ostatnich danych spodziewamy się wykonać plan roczny do 24 grudnia.

LEONID ŻUKOWSKI
korespondent

Zahamować zabiegi głównego księgowego a nie realizację planu

Od dłuższego czasu główny księgowy Stanisław Skarbiński, tocząc spór z kierownictwem zakładu utrudnia realizację zadań ostatniego roku 6-latki przez załogę Huty Szkła w Białymstoku. Księgowy Skarbiński nie chce dopuścić do tego, aby robotnicy, wykonując z nadwyżką swe zadania, przed terminem zrealizowali plan roczny. Tłumaczy się on brakiem zbytu na gotową produkcję.

Tak np. w dniu 30 listopada polecił hutmistrzowi zmianowemu, ob. Krawczykowi, całkowicie wstrzymać produkcję, na co ten wraz z robotnikami nie zgodził się. Również na takie żądania nie zgodził się w dniu 5 bm. kierownik zakładu uważając, że nie można zahamować wykonywania planowych zadań i zobowiązań robotników zmierzających do przedterminowego zakończenia realizacji planu rocznego.

Zapytujemy, kto w tym szkodliwym sporze ma rację?

MIKOŁAJ CZUDZINOWICZ
STANISŁAW STANKIEWICZ
korespondenci

Robotnicy i kierownictwo huty! Niedopuszczalne i karygodne są zabiegi głównego księgowego. Jeśli załoga wykonuje swe plany z nadwyżką, to obowiązkiem działu zbytu i głównego księgowego jest znaleźć nabywców nie tylko na planowaną, ale i dodatkową produkcję.

Polska delegacja sejmowa przybyła do stolicy BSRR — Mińska

MIŃSK. — Przebywająca w Związku Radzieckim na zaproszenie Rady Najwyższej ZSRR delegacja Sejmu PRL z marszałkiem J. Dembowskim na czele przybyła 12 bm. do stolicy Białoruskiej SRR — Mińska.

W godzinach popołudniowych delegacja Sejmu PRL złożyła wizytę przewodniczącemu Prezydium Rady Najwyższej BSRR — T. Gorbunowowi.

W czasie wizyty omówiono program pobytu delegacji polskiej na Białorusi.

Następnie T. Gorbunow zaznajomił członków delegacji polskiej ze struktura Rady Najwyższej BSRR, rad obwodowych i miejskich.

W późniejszych godzinach popołudniowych delegacja zwiedziła szkołę im. Suworowa (Białoruska Szkoła Kadetów) dla chłopców w wieku od 10 do 16 lat. Są to przeważnie sieroty, których rodzice zginęli w walce z okupantem hitlerowskim.

Przedstawiciele Sejmu PRL obecni byli również w Białoruskim Teatrze Opery i Baletu na operze „Dziewczyna z Polesia".

Sprawa przyjęcia nowych członków do ONZ

NOWY JORK. — Delegacje 52 państw — członków ONZ, które głosowały za rezolucją zalecającą Radzie Bezpieczeństwa rozpatrzenie podań 18 państw ubiegających się o członkostwo w ONZ zebrały się 12 bm. na specjalną naradę, której celem było znalezienie wyjścia z impasu w sprawie przyjęcia nowych członków.

Premier Danii odwiedzi ZSRR

MOSKWA. — Prasa radziecka donosi, że premier i minister spraw zagranicznych Danii, H. K. Hansen, przyjął zaproszenie rządu radzieckiego do odwiedzenia Związku Radzieckiego. Wizyta nastąpi w marcu 1956 r.

Zaniepokojenie we Francji wzrostem zbrojeń Niemiec zachodnich

PARYŻ. — Społeczeństwo francuskie jest głęboko zaniepokojone wzrostem zbrojeń Niemiec zachodnich i naruszeniem ograniczeń przewidzianych układami paryskimi. Zapewnienia kół oficjalnych Niemiec zachodnich, że ograniczenia te „będą przestrzegane", mijają się z prawdą, ponieważ stoją w jawnej sprzeczności z powszechnie znanymi faktami.

Agencja France Presse pisze na temat skargi Francji dotyczącej zbrojeń zachodnio-niemieckich, która rozpatrywana była w organach NATO i unii zachodnio-europejskiej:

„Rozbieżności między Francją a Niemcami zachodnimi nie dały się zlikwidować w ramach organizacji NATO, której celem jest utworzenie możliwie jak najszybciej poważnych sił. Nie przewiduje się żadnych ograniczeń. Układy paryskie natomiast podpisane 23 października 1954 r. nakładają ograniczenia na zbrojenia Niemiec. Zgodnie z tymi układami, Francja zgłosiła sprzeciw wobec planów przedstawionych w NATO przez rząd boński."

Komentator podaje że w wyniku dyskusji między przedstawicielami Francji i Niemiec zachodnich w NATO, a następnie między przedstawicielami krajów — sygnatariuszy unii zachodnio-europejskiej „osiągnięto kompromis" w tej sprawie — szczegóły tego kompromisu nie zostały podane do wiadomości, ponieważ decyzja musi być zatwierdzona przez radę unii zachodnio-europejskiej. Wiele dzienników paryskich, komentując tę uchwałę, podkreśla, że Francja zmuszona była „iść na ustępstwa".

Jak zaznacza „Humanite", fakty wykazały niezbicie, jak bezpodstawne były zapewnienia zwolenników układów paryskich, że „gwarancje" przewidziane w tych układach wpłyną na ograniczenie zbrojeń Niemiec zachodnich. Podkreślając, że wskrzeszenie militaryzmu niemieckiego stwarza poważną groźbę dla bezpieczeństwa Francji, dziennik pisze, iż **„Francja zaczyna już zbierać owoce ratyfikacji układów paryskich i odmowy zawarcia układu francusko-radzieckiego o sojuszu i pomocy wzajemnej".**

Władze włoskie usiłowały nakłonić do zdrady ojczyzny piłkarzy węgierskich

BUDAPESZT. — Węgierska agencja telegraficzna opublikowała komunikat, który stwierdza m. in.: Dnia 27 listopada 1955 r. druga drużyna piłkarska reprezentacji Węgier grała w Livorno mecz z drugą drużyną piłkarską reprezentacji włoskiej. Na pogranicznej stacji włoskiej Tarvisio oficjalni przedstawiciele władz włoskich zaproponowali członkom drużyny węgierskiej Laslo, Szabo i Oskarowi Wyleżal, aby nie powracali na Węgry i pozostali we Włoszech. Piłkarze węgierscy odrzucili z oburzeniem tę propozycję. Przedstawiciele władz włoskich usiłowali ich wtedy wciągnąć przemocą do osobnego pokoju. Piłkarze węgierscy musieli siłą wyrwać im się z rąk.

Oskarowi Wyleżal władze włoskie zaproponowały wielką sumę pieniędzy, po czym straszono go, że po powrocie na Węgry zostanie wtrącony do więzienia. Uprzednio włoscy dopiero wtedy zrezygnowali ze swych niecnych usiłowań, kiedy przekonali się, że żadnymi środkami nie skłonią piłkarzy węgierskich do zdrady ojczyzny.

Węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych wręczyło 10 bm. ambasadorowi włoskiemu w Budapeszcie notę, zawierającą ostry protest przeciwko poczynaniom władz włoskich, nie mających nic wspólnego z normami prawa międzynarodowego. Nota głosi m. in., że węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych wyraża nadzieję, iż kompetentne władze włoskie pociągną do odpowiedzialności inicjatorów prowokacji.

Uchwała Prezydium CRZZ

■■ *Ciąg dalszy ze str. 1*

cących zadań Planu 5-letniego.

Zadaniem organizacji związkowych jest skupianie uwagi pracowników wokół zagadnień węzłowych najistotniejszych dla rozwoju zakładu.

Należy dążyć do ustalenia środków zmierzających do uzyskania największych wyników produkcji przy najniższych kosztach własnych i najmniejszych nakładach inwestycyjnych, przede wszystkim przez rozwijanie postępu technicznego, modernizację maszyn i urządzeń, pełne wykorzystanie mocy produkcyjnych, przez podniesienie wydajności pracy, ulepszenie zaopatrzenia, kooperacji, oszczędną gospodarkę materiałami, polepszenie jakości produkcji itp.

W toku dyskusji w zakładach ważne miejsce powinno zająć ustalenie potrzeb załóg w zakresie poprawy bezpieczeństwa i higieny pracy, polepszenia warunków socjalno-bytowych i rozwoju życia kulturalnego załóg.

Dyskusja nad projektem planu winna uwzględniać dotychczasowy dorobek zakładu osiągnięty w okresie Planu Sześcioletniego i zdobyte doświadczenia produkcyjno-techniczne.

Przy opracowaniu projektów planu należy brać pod uwagę słuszne wnioski wysuwane przez załogi na naradach wytwórczych, na konferencjach partyjno-ekonomicznych, wnioski zgłaszane do zakładowych umów zbiorowych itd.

Aktyw związkowy powinien wyjaśniać załogom ścisłą zależność dalszego podnoszenia poziomu życia mas pracujących od wszechstronnego rozwoju gospodarki narodowej, od wyników produkcyjnych każdego zakładu pracy i kierować uwagę robotników i pracowników na konieczność wykrywania rezerw istniejących w każdym zakładzie pracy.

Uchwała podkreśla dalej, że rady zakładowe powinny przeciwdziałać wszelkim, mogącym się pojawić, tendencjom do spłycenia prac nad Planem 5-letnim w zakładach, próbom kancelaryjnego opracowania planów 5-letnich.

Właściwe opracowanie projektów planów wymaga szerokich dyskusji w oddziałach produkcyjnych oraz w brygadach produkcyjnych. Dyskusja w każdym zakładzie powinna doprowadzić do opracowania konkretnego projektu planu.

W toku całej akcji — czytamy w uchwale — rady zakładowe i komisje społeczne rad powinny organizować i prowadzić pracę polityczno-wychowawczą, rozwijać agitację i propagandę, wykorzystując w tym celu radiowęzły, wielonakładówki, gazetki ścienne, agitacje poglądową itp. Cała praca agitacyjna powinna w szczególności pobudzać inicjatywę załóg w zakresie wykrywania rezerw produkcyjnych i źródeł marnotrawstwa, osiągania wzrostu produkcji i poprawy wskaźników technicznо-ekonomicznych. Analogiczne zadania stoją przed całą prasą związkową.

Uchwała wskazuje również, że podstawowym zadaniem zarządów głównych, zarządów okręgowych i WRZZ jest udzielanie pomocy aktywowi w zakładach pracy i przedsiębiorstwach, aby zabezpieczyć należyte przeprowadzenie dyskusji wśród załóg i by nie dopuścić do formalnego potraktowania zadań stojących przed zakładami.

Kolejna grupa repatriantów przybyła z ZSRR do kraju

WARSZAWA. — Dnia 11 bm. przyjechała do Polski kolejna, 467-osobowa grupa repatriantów ze Związku Radzieckiego.

Plenum WKW ZSL obradowało w Białymstoku

7 milionów ton stali wyprodukują nasze huty w roku 1960

● *Ciąg dalszy ze str. 1*

12 bm. odbyło się Plenum Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Plenum podsumowało wyniki działalności organizacji ZSL w realizacji Planu 6-letniego, a także określiło zadania dla organizacji ZSL-owskich w okresie poprzedzającym II Kongres ZSL. Referat na ten temat wygłosił sekretarz WKW ZSL — Wojciech Barucki.

Zarówno w referacie, jak i w wystąpieniach członków podczas dyskusji na Plenum wiele uwagi poświęcono sprawie podniesienia na wyższy poziom produkcji rolnej. Plenum stwierdziło, że wielkie osiągnięcia w produkcji roślinnej i zwierzęcej, a także wielkie osiągnięcia w podnoszeniu poziomu politycznego chłopstwa pracującego mają te organizacje ZSL-owskie, które w należyty sposób współpracują z podstawowymi organizacjami partyjnymi.

Plenum omówiło również zadania wojewódzkiej organizacji ZSL wynikające z uchwał Rady Naczelnej ZSL, zalecającej rozpoczęcie szerokiej dyskusji nad projektem nowego statutu ZSL, który będzie zatwierdzony w marcu 1956 roku przez II Kongres ZSL, a także szeroką dyskusję nad przyszłym Planem 5-letnim.

Plenum podjęło specjalną uchwałę dotyczącą działalności kół ZSL w okresie poprzedzającym II Kongres.

W obradach Plenum wzięła udział członek Prezydium NKW ZSL — Zofia Tomczyk, a także kierownik Wydziału Rolnego KW PZPR w Białymstoku tow. Dziekan.

(mch)

Adenauer zaproszony do USA

BERLIN. — Agencja zachodnio-niemiecka DPA podaje, że kanclerz Niemieckiej Republiki Federalnej Adenauer zaproszony został przez uniwersytet w New-Haven (stan Connecticut) na luty przyszłego roku.

Dziennik hamburski „Die Welt" z dnia 12 bm. donosi, że głównym celem podróży Adenauera będą rozmowy na temat udziału Niemiec zachodnich w „długofalowej polityce światowej". Dziennik podaje, że rozmowy dotyczyć będą m. in. polityki mocarstw zachodnich po konferencji genewskiej.

„Olimpiada" iluzjonistów

ŁÓDŹ. — Do późnych godzin wieczornych trwały wczoraj występy 30-osobowej grupy iluzjonistów, magików, manipulatorów i fakirów, biorących udział w imprezie zorganizowanej pod nazwą „Cuda bez cudów" w wielkiej hali na Widzewie. Była to pewnego rodzaju olimpiada najlepszych polskich iluzjonistów i czarodziei. Specjalnie podobały się publiczności łódzkiej sztuczki hipnotyzerskie, jak leżenie w powietrzu z głową opartą na ostrzu miecza itp.

Artyści zmuszani byli wielokrotnie do bisowania.

„ZIMNA WOJNA" CZY

Niejeden z nas szuka dziś odpowiedzi na to pytanie. Niejeden z nas zaniepokojony wydarzeniami ostatnich tygodni skłonny jest uznać, że wróciły czasy „zimnej wojny" wraz z całym arsenałem metod stosowanych w tym okresie.

Oceniając trzeźwo dzisiejszą sytuację międzynarodową, należy stwierdzić, że mamy do czynienia zarówno z elementami „zimnej wojny", jak i z elementami „ducha Genewy". Dlatego też równie fałszywe jest twierdzenie, że nastąpił kres „zimnej wojny" jak i twierdzenie, że „duch Genewy" został pogrzebany.

Lipcowe spotkanie szefów rządów było bezspornym sukcesem. Polegał on na tym, że szefowie rządów doszli do porozumienia, iż przy obecnym układzie sił wojna, jako środek regulowania konfliktów między państwami, musi być wykreślona z arsenału środków polityki międzynarodowej. Polegał on na tym, że Zachód, a w każdym razie politycy obecnie odpowiedzialni za politykę mocarstw zachodnich zdali sobie sprawę, że w epoce atomowo-wodorowej, z chwilą kiedy Związek Radziecki w dziedzinie badań atomowo-wodorowych doścignął a może i prześcignął Zachód, wojna nie jest tym środkiem, który mógłby przynieść Zachodowi uprzeczywistnienie jego celów. Nie oznacza to jednak bynajmniej, że na Zachodzie a przede wszystkim w USA zawiesiły działalność pewne koła, które od dziesiątków lat jedyny ratunek dla kapitalizmu widzą w zbrojnej wyprawie przeciwko krajom obozu socjalizmu.

Czy to, że mocarstwa zachodnie zrozumiały, iż w ich interesie leży uniknięcie wojny, oznacza, że nastąpił kres „zimnej wojny", a duch porozumienia i współpracy obdarzony mianem „ducha Genewy" zwyciężył w stosunkach międzynarodowych? Nie, tak nie jest. A potwierdzeniem, że tak nie jest, są liczne wydarzenia i wypowiedzi, które poprzedziły genewską konferencję ministrów spraw zagranicznych, jest przebieg tej konferencji, są wydarzenia, których jesteśmy dziś świadkami.

Wydaje się, że skrajnie reakcyjny publicysta amerykański Sulzberger, trafnie scharakteryzował na łamach dziennika „New York Times" obecne stanowisko mocarstw zachodnich, pisząc: „Walka o współistnienie oparte na współzawodnictwie trwa, przy czym wszystkie chwyty (podkr. — T. G.) są dozwolone z wyjątkiem wojny".

Wszystkie chwyty z wyjątkiem wojny. O jakież to chwyty chodzi temu zwolennikowi amerykańskiemu „catch as catch can" czyli walki wolno-amerykańskiej w stosunkach międzynarodowych?

A więc przypomnijmy wypowiedzi, które tak odpowiedzialna osoba, jak wiceprezydent USA, Nixon, uważał za stosowne składać już w parę tygodni po zakończeniu obrad szefów rządów. Wypowiedzi naszpikowane oszczerstwami pod adresem ZSRR, Chin Ludowych i krajów demokracji ludowej. Przypomnijmy separatystyczną konferencję ministrów spraw zagranicznych mocarstw zachodnich, którzy w Nowym Jorku, na miesiąc przed genewskim spotkaniem, uważali za wskazane opracować taki program postępowania, który z góry podważał możliwości osiągnięcia w Genewie porozumienia w sprawach tak istotnych, jak bezpieczeństwo europejskie i zagodnienie niemieckie. Przypomnijmy pogwałcenie przez USA w ONZ porozumienia w sprawie geograficznego rozdziału miejsc w Radzie Bezpieczeństwa. Przypomnijmy wciągnięcie na parę dni przed otwarciem obrad genewskich Iranu — a więc państwa sąsiadującego z ZSRR — do agresywnego paktu bagdadzkiego. Przypomnijmy, że na parę dni przed rozpoczęciem genewskich obrad w Paryżu radzili przedstawiciele paktu atlantyckiego, którzy wtedy, gdy w Genewie miała być kontynuowana dyskusja nad rozbrojeniem, radzili nad... zwiększeniem zbrojeń.

Nielepiej przedstawiała się sprawa w czasie samych obrad konferencji genewskiej. W okresie tym mocarstwa zachodnie i ich sprzymierzeńcy również zastosowali niejeden chwyt w stylu wolno - amerykańskim. Wystarczy wspomnieć, że właśnie w czasie genewskich obrad Adenauer powoływał dowódców nowego Wehrmachtu, a policja amerykańska i francuska dopuszczały się bezczelnych prowokacji w stosunku do radzieckiego architekta. Własowa, usiłując wszelkimi sposobami zmusić go do pozostania na Zachodzie.

A po konferencji genewskiej? Z przykrością wypada stwierdzić, że okres obecny obfituje w szczególnie liczne nawroty do metod stosowanych przez mocarstwa zachodnie w okresie największego natężenia „zimnej wojny". Nie przebrzmiały jeszcze echa genewskich narad, a już zwołano konferencję

● *Ciąg dalszy na str. 3*

„Ikarus-55" na ulicach Warszawy



Już wkrótce na trasie Kraków — Zakopane PKS przeprowadzi próby nowego węgierskiego autobusu „Ikarus — 55". Autobusy te Węgry chciałyby eksportować do Polski.

Autobus posiada luksusowe wnętrze o 44 miejscach siedzących i jest zradiofonizowany

NA ZDJĘCIU: „Ikarus — 55" na Rynku Starego Miasta w Warszawie.

O przedterminowe, dobre i oszczędne wykonanie zimowych remontów maszyn

Wezwanie załóg POM i GOM w Bielsku-Podlaskim

Cenną inicjatywę podjęły załogi POM i GOM w Bielsku Podlaskim. Na ogólnym zebraniu pracownicy POM i GOM w Bielsku Podlaskim wezwali załogi POM i GOM w Białostoczku do współzawodnictwa o przedterminowe, jakościowo dobre i oszczędne przeprowadzenie zimowych remontów ciągników i maszyn rolniczych.

W celu zabezpieczenia zrealizowania powyższych zamiarów w swoich ośrodkach, zebrani podjęli liczne zobowiązania. M. in. załoga warsztatu przy POM w Bielsku Podlaskim zobowiązała się skrócić o 3 dni termin remontu 27 ciągników „Ursus" i 25 ciągników „Zetor", obniżyć koszty remontu o 3 proc. w stosunku do zaplanowanych i zmniejszyć zużycie części zamiennych w stosunku do ubiegłego roku o 2 proc. przez regenerację starych części zamiennych.

Należy sądzić, że pozostałe POM i GOM naszego województwa podejmą cenną inicjatywę zapoczątkowaną przez POM i GOM w Bielsku Podlaskim.

Z KRAJU

700-lecie Klecka

KLECKO — jedno z najstarszych miast w Wielkopolsce — obchodziło 11 bm. 700-lecie swego istnienia. W roku 1255 książę wielkopolski Bolesław Pobożny nadał Klecku przywilej lokacyjny. Największy rozkwit miasta przypada na XVI i XVII wiek, kiedy to stało się ono poważnym ośrodkiem handlu suknem.

250 rejs statku „Kraków"

W 250 swój rejs w latach władzy ludowej wypłynął frachtowiec „Kraków". Trasa jego prowadzi tym razem z Gdyni do Sztokholmu.

„Kraków" należy do najstarszych naszych statków. Zbudowany został we Francji. Służbę pod polską banderą rozpoczął przed 30 laty.

Ludzie, cyfry, wydarzenia...

Było to 26 listopada bież. roku w Koźminie Wlkp. Wicedyrektor Departamentu Drogowego Ministerstwa Kolei, inż. Tadeusz Skałowski, uściskał dłoń inż. Adamowiczowi, przedstawicielowi dyrekcji starosielskich Warsztatów Drogowych PKP im. Rewolucji 1905 roku.

— Sądzę, że na długo utrzymacie pierwsze miejsce.

Załoga starosielskich Warsztatów Drogowych PKP odniosła nie lada sukces — zajęła pierwsze miejsce w kraju we współzawodnictwie międzyzakładowym za III kwartał 1955 roku. Przodujący pracownicy warsztatów otrzymali przy tej okazji wysokie premie pieniężne, dyplomy uznania i...



Czołowy racjonalizator Warsztatów Władysław Kowalewski.

Nie, Sztandaru Przechodniego robotnicy starosielscy nie otrzymali. Trzeba tu sprawę wyjaśnić. Zarząd Główny ZZK i Ministerstwo Kolei nie dysponują sztandarem. Zdobyła go na własność załoga Warsztatów Drogowych PKP we Wrocławiu. I już od roku zwycięskiemu zakładowi nie przekazuje się tego zaszczytnego trofeum. Złośliwi twierdzą, że to w imię obniżki kosztów własnych, ale my sądzimy, że to raczej z niedbalstwa.

*

Ostatnio dyrekcja i rada zakładowa Warsztatów otrzymała meldunek: **„Załoga działu nawierzchni melduje o wykonaniu planu rocznego na 30 dni przed terminem".**

Produkcja nowych rozjazdów kolejowych jest bardzo skomplikowana. Stwierdzamy to będąc w dużej hali oddziału nawierzchni. Stosy szyn, kilka obrabiarek. **Karol Walesiuk**, który do niedawna był jeszcze ładowaczem, dziś obsługuje już piłę tarczową. W Warsztatach pracuje 5 lat. Dzięki pomocy kolegów, zwłaszcza szlifierza **Absulewicza**, wyuczył się zawodu.

Zęby piły miarowo wgryzają się w stalową szynę, tną ją na części. Walesiuk pieczołowicie dba o swoją maszynę. Często dogląda, konserwuje, toteż rzadko piła się zacina.

Stąd, pocięte na części szyny wędrują na strugarki. I teraz rozpoczyna się najbardziej zawiła faza produkcji rozjazdów — szlifowanie iglic. W latach ubiegłych wykonywano je w Warsztatach Drogowych PKP w Bydgoszczy, gdzie znajdowały się obrabiarki, na których rzekomo można było tylko robić iglice. Ale Bydgoszcz często „nawalała".

Mówiono więc na zebraniach organizacji partyjnej o tym, czy nie można by iglic wykonywać u siebie, w Starosielcach, własnymi frezarkami i strugarkami. Niektórzy wątpili w realność tej propozycji. Zwyciężył jednak upór. Mimo pierwszych niepowodzeń, wynikających z tego, że starosielskie obrabiarki nie były przeznaczone do tak skomplikowanych prac, po pewnych udoskonaleniach maszyn, iglice do rozjazdów, od stycznia br., wykonywane są w Starosielcach.

Przy strugarce podłużnej spotykamy brygadę **Stefana Dobrowolskiego.** Wykonuje przednią część iglicy.

— *Początkowo były trudności* — opowiada Dobrowolski — *po prostu nie umieliśmy jeszcze tego robić. Często iglica wychodziła za ostra. Ale...*

Długo musiałby Dobrowolski mówić o tym, jak uczył frezowania iglic swoich młodszych kolegów. Dziś już jego syn, Sylwester, czy Lusiek Prasnik, strugają nie gorzej niż on sam. Także z inicjatywy Władysława Dobrowolskiego brygady obsługujące strugarkę podłużną **Władysława Lebiedzińskiego i Stanisława Madena**, przekazują maszyny w ruchu, bez wyłą-



Spawacz Józef Olejnicki.

czania prądu i zbyteczny ch przestojów. Pracują metodą Żandarowej.

*

Detale do rozjazdów... Czy wiesz, Czytelniku, co to takiego? Otóż są to różne drobiazgi, jak o półki zamku nastawczego, nasady iglicowe, łączniki iglicowe itp. A więc wszystkie drobne części, potrzebne po to, aby pociąg mógł trafić na przeznaczony dla niego tor.

Właśnie te detale przysparzały Warsztatom dużo kłopotów. Mimo że robotnicy wykonujący je pracowali na trzy zmiany, nie mogli nadążyć z wyprodukowaniem dostatecznej ilości detali. Wszelkie otwory, zaokrąglenia, kanały wycinano na strugarkach. Trwało to zbyt długo.

Dopiero **Władysław Kowalewski**, stary ślusarz, wpadł na pomysł.

— *Przecież można detale obrabiać... palnikiem acetylenowo-tlenowym.*

Projekt Kowalewskiego spodobał się wszystkim. Zdał egzamin.

— *Początkowo robota szła bardzo słabo* — mówi Józef Olejnicki, spawacz, który w tej chwili palnikiem wycina tak zwaną komorę w opórce zamka nastawczego. — *„Skończyłem" nawet parę detali.*

Ale dziś Olejnicki nabrał już wprawy i wycinanie palnikiem acetylenowym poszczególnych elementów w detalach trwa zaledwie kilka sekund.

Podobnie rzecz się miała z wycinaniem otworów w opornikach do śrub. Wycinano je ręcznie tzw. przecinakiem. Majster Wiktor Jesieńczak i ślusarz Klemens Kiziniewicz zauważyli, że można to z powodzeniem wykonywać na dziurkarce. Trzeba tylko zmienić postawę w maszynie. Postawę w dziurkarce zmieniono i obrabianie otworów w opornikach obecnie wykonuje się 20-krotnie szybciej.

*

Powróćmy jeszcze na chwilę do strugarki, przy której pracuje Stefan Dobrowolski. Widzimy, jak trzyma on w jednym ręku drążki sterujące, a w drugim wyłącznik. Bo tak musi być... Tak, dziś tak musi być, ale tak przed tym nie było.

Wyłącznik znajdował się po stronie lewej maszyny, a drążki sterujące po prawej. Kiedy zaistniała awaria, robotnik musiał obiegać maszynę, aby wyłączyć dopływ prądu. Nie było to zbyt bezpieczne dla samego robotnika i dla maszyny.

Niedawno zlikwidowano te anomalia maszyny. Wyłącznik i drążki sterujące znajdują się obok siebie.

*

W czerwcu pękła głowica sześciocylindrowego silnika, zasilającego w prąd elektryczny sprężarkę. — Cóż — kiwano głowami — silnik trzeba zmienić. — Zmienić? Zbyt drogo kosztować to będzie Warsztaty. Niektórzy radzili pospawać głowicę na zimno.

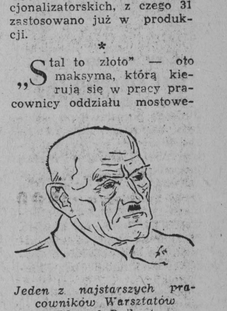
Racjonalizatorzy z brygady inżynieryjno - robotniczej — majster **Władysław Kalinowski**, spawacz **Władysław Łuszczyński**, i ślusarz **Władysław Kędysz**, opracowali sposób pospawania głowicy silnika na zimno, sposób rzadko praktykowany w kraju.

W sierpniu przystąpiono do realizacji projektu. Spawanie wykonano przy użyciu elektrod miedzianych w otulinie blachy żelaznej i warstwy topników. Udało się. Warsztaty zaoszczędziły przez to 68 tysięcy złotych.

Takich brygad inżynieryjno - robotniczych istnieje w Warsztatach 18. W roku bieżącym do Klubu TiR wpłynęło 35 wniosków racjonalizatorskich, z czego 31 zastosowano już w produkcji.

*

„Stal to złoto" — oto maksyma, którą kierują się w pracy pracownicy oddziału mostowego. Do budowy konstrukcji używają często stali staroużytecznej. Ostatnio, realizując swoje zobowiązanie, podjęte na apel CRZZ, mostowicy na 50 dni przed terminem wykonali konstrukcję, potrzebną do budowy mostu na Narwi. Przy jej budowie zaoszczędzili 30 ton stali. Jest to zasługą takich brygad, jak **Aleksandra Wilimskiego, Jana Kowalczuka, Adolfa Domańskiego.**



Jeden z najstarszych pracowników Warsztatów Edward Pajkert.

Trzeba jednak stwierdzić, że mostowcy borykają się z dużymi trudnościami. Ich oddział nie posiada hali, pracują pod gołym niebem bez względu na warunki atmosferyczne. Zleceniodawcy nie dostarczają na czas dokumentacji technicznej.

Dlatego też z zadowoleniem przyjęli wiadomość, że dyrekcja Warsztatów wybudowała barak, w którym pracować będą spawacze. Życzą sobie jednak, aby takich baraków postawiono więcej.

*

Napisałem tylko o niektórych przodujących ludziach starosielskich Warsztatów Drogowych im. Rewolucji 1905 roku. Jeżeli chcecie dowiedzieć się więcej o nich, zaglądnijcie do kilkutomowej kroniki, w której zapisane są dzieje Warsztatów w 10-leciu Polski Ludowej. Są tam listy od chińskich, koreańskich, niemieckich kolejarzy, z którymi koresponduja starosielscy robotnicy, wykresy wzrostu produkcji, życiorysy przodujących ludzi, notatki i artykuły o Warsztatach...—jest to kronika zapisana trudem całej załogi.

ST. ŚWIERAD

„DUCH GENEWY"?

● *(Ciąg dalszy ze str. 2)*

uczestników paktu bagdadzkiego. W ONZ delegacja USA za pośrednictwem kuomintangowskich wykonawców torpeduje rozwiązanie palącego problemu przyjęcia do ONZ państw od lat się o to ubiegających. W Podkomisji Rozbrojeniowej przedstawiciel USA zupełnie niedwuznacznie daje do zrozumienia, że uważa dalszą dyskusję za bezcelową. Niemniej znamienne są ton i treść wypowiedzi zarówno wielu polityków zachodnich, jak i poważnej części prasy zachodniej.

Serdeczne przyjęcie zgotowane Bułganinowi i Chruszczowowi w Indiach i Burmie stało się dla prasy amerykańskiej i angielskiej odskocznią dla napastliwej nagonki przeciwko ZSRR, dla nawrotu do słownictwa, które przez pewien czas znikło ze szpalt prasy zachodniej. Jesteśmy znów świadkami wypaczania wypowiedzi radzieckich mężów stanu, a rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych pozwolił sobie nawet na brutalny wypad przeciwko Bułganinowi w związku z jednym z jego przemówień w Indiach. Incydent w demokratycznej części Berlina z dwoma amerykańskimi kongresmanami, którzy nie zastosowali się do zarządzeń obowiązujących w Niemieckiej Republice Demokratycznej, stał się dla prasy zachodniej, a w szczególności amerykańskiej, pretekstem dla rozpętania nagonki przeciwko NRD, dla podsycania nastrojów „zimnej wojny".

Istotny jest kierunek

Czy swego czasu „zimna wojna" wybuchła z dnia na dzień? Oczywiście, nie. Była ona procesem ciągłego zaostrzania się stosunków międzynarodowych. Jej punktem kulminacyjnym była wojna koreańska, kiedy to byliśmy o krok od wojny o zasięgu światowym, którą chcieli rozpętać pewni generałowie i politycy ufni w moc amerykańskiej bomby atomowej.

Podobnie przedstawia się sprawa z procesem odwrotnym, który nazwano „duchem Genewy". Proces ten zaczął się wcześniej niż w lipcu. Wcześniej zaczęły działać z całą mocą te czynniki, które doprowadziły do tego, iż taki np. Sulzberger, który przed laty uważałby wszystkie chwyty włącznie z wojną za dozwolone, dzisiaj woli, by wojna nie weszła do repertuaru tych chwytów. Etapem w tym procesie był rozejm koreański, taki rozejm, którego, jak należy przypuszczać, nie planowano w Waszyngtonie, organizując agresję przeciwko Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej. Rozejm, do którego polityków i generałów USA zmusiło zrozumienie faktu, że przy pomocy wojny nie osiągną zamierzonego celu. Etapem było przywrócenie pokoju w Indochinach, podpisanie traktatu pokojowego z Austrią. Aż wreszcie przyszła konferencja szefów rządów, a wraz z nią narodziny terminu „duch Genewy".

Chcąc prawidłowo ocenić obecną sytuację, widzieć perspektywy i nie łamać sobie głowy nad pytaniem „zimna wojna" czy „duch Genewy", trzeba zdać sobie sprawę, że walka o zwycięstwo w stosunkach międzynarodowych żasad porozumienia i współpracy lub, jak kto woli, walka o umocnienie „ducha Genewy" będzie walką trudną i długotrwałą, że niejednią jeszcze przeszkodę w stosunkach międzynarodowych idea pokojowego współistnienia.

Istotny jest kierunek, w którym idzie rozwój wydarzeń. Czy działają dziś czynniki, które doprowadziły do tego, że wbrew woli pewnych polityków zawarto rozejm w Korei, przywrócony został pokój w Indochinach, że była Genewa? Działają, i to ze wzmożoną siłą. Coraz potężniejszym czynnikiem wpływającym na bieg wydarzeń jest światowa opinia publiczna, która zdecydowanie opowiada się za pokojowym współistnieniem. Coraz więcej rządów uznaje, że stosunki ich z państwami obozu socjalizmu powinny opierać się na zasadach pokojowego współistnienia. Dobitnym tego potwierdzeniem jest chociażby przebieg wizyty Bułganina i Chruszczowa w Indiach i Burmie.

Zmienia się również na korzyść obozu pokoju układ sił na świecie. W huku doświadczalnej bomby wodorowej, która ostatnio eksplodowała w ZSRR, chyba rozwiały się ostatnie nadzieje niepoprawnych polityków, którzy sądzili, że ZSRR da się zastraszyć ich pogróżkami. Rosnący autorytet moralny ZSRR, rosnąca potęga materialna państwa socjalizmu, — z każdym dniem mocniej oddziałują na wiele narodów i skłaniają ich rządy do wstępowania na drogę samodzielnej polityki, na co nigdy nie mogliby sobie pozwolić jeszcze kilkanaście lat temu. Przykład takich krajów, jak Indonezja, Egipt, Syria jest pod tym względem wielce znamienny.

A więc działają, i to z wciąż rosnącą siłą czynniki, które doprowadziły do tego, że z okresu zaostrzania się „zimnej wojny" weszliśmy w okres, w którym, krok po kroku, choć nie bez poważnych przeszkód ze strony zwolenników stosowania „wszystkich metod" w stosunkach międzynarodowych, duch współpracy zdobywać sobie będzie prawo obywatelstwa.

TADEUSZ GUMOWSKI

Tam gdzie normy oblicza się na oko

W początkach listopada otrzymaliśmy list od naszego czytelnika z PGR Jurki (zespół Cichy w pow. oleckim). Czytelnik krytykował stosunki panujące w tym gospodarstwie, a szczególnie brak właściwej organizacji pracy oraz troski o warunki bytowe robotników.

*

Zacznijmy może od tego, co w każdym gospodarstwie jest najważniejsze, od produkcji rolnej.

Trzeba stwierdzić, że w PGR Jurki wyniki te są niezadowalające. Gospodarstwo osiąga niskie plony zbóż. W tym roku zebrano z hektara: 9 q żyta, 10 q pszenicy jarej, 10 q jęczmienia, a ziemniaków zaledwie 13 q. Nie można się spodziewać lepszych zbiorów w roku przyszłym, gdyż oziminy zasiano późno i bardzo niestarannie, a orki zimowe wykonano dopiero w 50 procentach.

PGR Jurki posiada ponad 70 sztuk bydła, 14 koni, 181 owiec i 39 sztuk trzody chlewnej. Ale cóż z tego, skoro wskutek braku siana i odpowiedniej ilości ziemniaków, gospodarstwo już teraz stoi przed niełatwym problemem — czym wyżywić inwentarz? Tymczasem na łąkach pozostało nieskoszone siano, a buraki pastewne nie urosły. W piwnicy natomiast zmarnowały się ponad 4 tony ziemniaków. Jakie są przyczyny tak poważnych zaniedbań?

Czy w Jurkach jest kierownik...?

Nieporządek panujący w Jurkach pozostawił po sobie były kierownik, Edward Ilski, który nie wykazywał jakiejkolwiek troski o rozwój gospodarstwa.

Kilka miesięcy temu Ilski został zwolniony z pracy. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że było to słuszne. Ale źle się stało, że tak zaniedbane gospodarstwo pozostawiono nadal bez kierownika.

Obecnie kierownikiem PGR w Jurkach jest formalnie Władysław Czarniawski, który pełni tę samą funkcję w gospodarstwie Niemsty, a Jurki traktuje jak przysłowiowe piąte koło u wozu. Czarniawski od czasu do czasu wpadnie do Jurek jak wicher i odjeżdża z powrotem. Nie zdarzyło się jeszcze, aby po ludzku porozmawiał z pracownikami o ich troskach i o gospodarce.

Gdy dyrektor zespołu PGR, ob. Kostusik, przyjeżdże do Jurek — również rozmawia przeważnie tylko z brygadzistą polowym. A o to tym, żeby ktoś ze Zjednoczenia PGR w Ełku czy z Centralnego Zarządu porozmawiał kiedyś z załogą, nie ma nawet mowy. Za wysoki „szczebel". Złośliwi twierdzą, że tych ludzi męczy niewygodna droga do Jurek (brak szosy).

...i organizacja pracy?

Jedną z głównych przyczyn panujących w Jurkach nieporządków jest brak właściwej organizacji pracy.

Co prawda istnieje tu brygada polowa i oborowa, ale mimo to wprowadzenie brygadowego systemu pracy potraktowano w sposób formalny. Ot, po prostu, aby zadośćuczynić jeszcze jednemu zarządzeniu. Grupy ludzi, których skład zmienia się z dnia na dzień, nazwano brygadami i uważa się, że sprawa została załatwiona. A robotnicy nadal nie znają planów, nie wiedzą jakie są ich normy dzienne i w jakim procencie je wykonują.

Wykonanie norm oblicza „na oko" brygadzista polowy, Jan Misiewicz. Bardzo często zarobek robotnika zależy od widzimisię brygadzisty. Na przykład niedawno Wacław Krejczman z brygady polowej jeździł po wysiodki buraczane do Niemst i pracował tam do ciemnej nocy. Zarobił jednak tyle co każdego innego dnia.

Taki system obliczania norm prowadzi do tego, że kucharka, gotująca obiady dla sześciu osób, zarabia więcej niż robotnik ciężko pracujący w polu.

Już te przykłady świadczą o formalnym potraktowaniu brygadowego systemu pracy, którego istotą jest przecież socjalistyczna zasada: **każdemu według ilości i jakości jego pracy.**

Wprowadzenie brygadowej organizacji pracy i normowania w PGR-ach miało na celu zainteresowanie robotników wynikami ich pracy i pracy całego kolektywu. W tych bowiem PGR-ach, gdzie wprowadzono właściwą organizację pracy, zarobki obliczane są nie „na oko" ale według ilości i jakości wykonywanej pracy. Oprócz tego załoga otrzymuje premie nie tylko za przekroczenie swoich norm dziennych, ale także za ponadplanową produkcję.

Tego, niestety, nie ma w Jurkach. Robotnicy nie są zainteresowani w podnoszeniu wydajności swojej pracy. No bo jakby nie pracowali, to zawsze zarabiają to samo. Odbija się to ujemnie nie tylko na sytuacji każdego robotnika, ale także i na sytuacji całego gospodarstwa. I to jest główną przyczyną zarówno niskich plonów, jak i tego, że gospodarstwo jest bardzo zaniedbane.

Trzeba tu jeszcze dodać, że w Jurkach nie przestrzega się zasady bezpośredniego informowania pracowników o ich codziennych zarobkach. Obliczane są one z kilkudniowym opóźnieniem. Dlaczego? Chyba dlatego, że pracują tam aż dwie księgowe, które zamiast przychodzić do pracy o godzinie 7, przychodzą kiedy im się podoba.

Organizacja pracy w PGR Jurki szwankuje też dlatego, że gospodarstwem kieruje właściwie tylko brygadzista polowy Misiewicz. Człowiek ten postępuje tak, jak gdyby Jurki były jego własnością. A jego stosunek do ludzi daleki jest od socjalistycznego stosunku. Główną „metodą" pracy Misiewicza z załogą jest ordynarne wymyślanie i nieprzyjmowanie jakichkolwiek krytycznych uwag.

Zdarzył się nawet wypadek, że brygadzista zbił 13-letniego chłopca, Piotra Murawskiego, pasącego w PGR owce, za to, że nie mógł on poradzić sobie z owcami, które weszły w szkodę.

Ze zdaniem załogi należy się liczyć

Dużo więcej troski niż brygadzista przejawiają o rozwój gospodarstwa sami robotnicy. Na przykład Zygmunt Krejczman już w ciągu miesiąca pracy w PGR zauważył wiele niedociągnięć.

Zajmując się hodowlą bydła nie może on na przykład przeboleć tego, że krowy karmione są stęchłą słomą, że w piwnicy zgniło około 4 ton ziemniaków, których w Jurkach było przecież bardzo mało. Wszyscy robotnicy niewątpliwie zauważyli, że tego, że ich zarobki obliczane są „na oko". Chcieliby to wszystko zmienić na lepsze. Ale jak to mają zrobić, skoro z ich głosami nikt dotychczas się nie liczy?

Istniejąca w Jurkach organizacja związkowa, której praca ogranicza się dotychczas do zbierania składek członkowskich, powinna jak najszybciej zająć się przygotowaniem zebrania całej załogi. Powinna ona także zadbać o to, aby na tym zebraniu wszyscy robotnicy mogli swobodnie wypowiedzieć się o sprawach zarówno dotyczących ich samych, jak i sytuacji całego gospodarstwa. Powinna zadbać też, aby zebranie takie przyniosło rezultaty.

Rolna Rada Zakładowa przy zespole PGR Cichy powinna pomóc załodze w Jurkach w usunięciu wszystkich niedociągnięć i zaniedbań, widocznych w dotychczasowej pracy gospodarstwa.

W. ZGIET

P. S. W chwili, gdy oddajemy artykuł do druku, otrzymaliśmy drugi list, w którym wspomniany wyżej ob. Krejczman zawiadamia nas, że z dniem 6 bm. otrzymał wymówienie z pracy, pod zarzutem, iż w PGR znalazł się przypadkowo.

Nie chcemy przesądzać sprawy, ale czy czasem o zwolnieniu ob. Krejczmana nie zadecydowało to, iż wystąpił on z krytyką panujących w Jurkach stosunków?

Dlatego też prosimy Zjednoczenie PGR w Ełku i dyrekcję zespołu PGR Cichy o dokładne zbadanie tej sprawy (chodzi bowiem o sprawę człowieka) i powiadomienie nas o wynikach.

Radio na wsi



W przeszło 13.200 zradiofonizowanych wsiach w całym kraju jest blisko 620 tys. abonentów głośników radiowęzłowych. Obecnie, wraz z dalszym rozwojem sieci radiofonicznej na terenach wiejskich, trwają prace konserwacyjne dawniej założonych sieci.

NA ZDJĘCIU: monterzy Stanisław Rakowiecki i Zdzisław Arbaszewski w czasie konserwacji sieci radiofonicznej w gromadzie Skiwy (woj. białostockie), Gromada ta została zradiofonizowana w 1953 roku.

CAF — fot. Mottl

110 wsi współzawodniczy

Osiągnięcia

uczestniczek konkursu hodowlanego w powiecie łomżyńskim

Konkurs hodowlany wśród chłopek powiatu łomżyńskiego zdobywa coraz większą popularność. W chwili obecnej bierze w nim udział 1245 uczestniczek ze 110 wsi.

Uczestniczki konkursu już dzisiaj mogą poszczycić się poważnymi osiągnięciami.

Świadczy o tym chociażby fakt, że w br. przychowały one 1.764 sztuki bydła, 4.278 sztuk trzody chlewnej, 27.162 sztuki drobiu i 975 królików.

Na wyróżnienie zasługuje praca zespołu hodowlanego we wsi Krzewo, w gromadzie Kossaki. Do zespołu tego należą 23 uczestniczki. W br. przychodowały one 77 cieląt, 114 sztuki trzody chlewnej, 89 owiec i 797 sztuk drobiu.

W celu zwiększenia paszy w Krzewie zagospodarowano zespołowo 30 ha odłogów, na których zasiano mieszankę i rośliny pastewne. Na zlikwidowanych odłogach zasiano też 18 arów kukurydzy. Ziarno przeznaczono na zasiew w przyszłym roku.

Fakty te świadczą, że gospodynie wiejskie mają duże korzyści z hodowli. Nie też dziwnego, że do konkursu hodowlanego przystępuje coraz więcej kobiet. (BB)

Nasza migawka

W październiku br. minęła pierwsza rocznica rozpoczęcia przez Wydz. Komunikacji Drogowej Prezydium PRN w Sokółce budowy mostku na drodze w Harasimowiczach, ale jakoś drogowcy tego nie docenili. Nie było żadnego uroczystego obchodu tej rocznicy, żadnych przemówień, żadnego bankietu. Może czekają na drugą rocznicę?

Drogowcom z Sokółki nie wystarcza widocznie, że przez cały obręgły rok mieszkańcy gromady Harasimowicze o b c h o d z ą niedokończony mostek. (He)

Opieka jest konieczna

W Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Łapach zatrudnionych zostało w bieżącym roku 29 absolwentów miejscowej Zasadniczej Szkoły Zawodowej.

Do pracy w zakładach przystąpili oni jako ślusarze i tokarze, kończyli to zawodów wyuczyli się w szkole. Nie znaczy to jednak, że nie mają oni żadnych trudności w wykonywaniu pracy. Trudności te, większe lub mniejsze ma, niemal każdy z absolwentów. W szkole bowiem zdobyli oni podstawowe wiadomości teoretyczne niezbędne dla tokarza czy ślusarza, ale zajęcia praktyczne w czasie nauki w szkole nie wystarczały im jeszcze do dobrego opanowania zawodu. Praktykę więc powinni, zdobyć podczas pracy w zakładach, a pomagać im w tym powinno kierownictwo zakładów, jak i doświadczeni już w pracy robotnicy.

Czy pomoc tę otrzymują? Tak, ale w niedostatecznym stopniu. Kierownicy działów i majstrowie bardzo mało interesują się ich trudnościami.

W kuźni np. pracują Edmund Sianko i Wacław Domaszewski. W pracy są pilni i staranni, z czego mistrz kowalski ob. Romejko, pod którego kierunkiem pracują, jest zadowolony. Obaj jednak słabo opanowali rysunek techniczny. I z tego też powodu mają trudności w pracy i będą je mieć dotąd, dopóki swych wiadomości nie uzupełnią. Wiadomości z zakresu rysunku technicznego powinien uzupełnić nie tylko Domaszewski i Sianko, ale i pozostali absolwenci.

Nie chodzi tylko o rysunek techniczny. Każdy z absolwentów oprócz zdobywania praktyki nie może zapominać o dalszej nauce i podnoszeniu swych kwalifikacji zawodowych. Szczególnie ważne jest dla nich zapoznanie się obecnie z doświadczeniami i osiągnięciami przodujących robotników. Osiągnięcia te powinni oni stosować w swej pracy, co z kolei pozwoli im na szybsze i gruntowniejsze opanowanie zawodu. O tym jednak żaden z kierowników działów i majstrów dotychczas nie pomyślał.

Absolwentami mało również zajmuje się dyrekcja zakładów. Po przystąpieniu absolwenta do pracy, opieka nad nim kończy się na tym, że kierownik lub majster powie mu: „jeśli czegoś nie umiecie zrobić, to zapytajcie majstra czy też swych kolegów jak to zrobić". Jeden o takie wyjaśnienie zapyta, drugi natomiast nie, a najczęściej każdy z nich stara się sam pokonać trudności, co nie zawsze się udaje.

Na przykład Henryk Dworakowski pracę w ZNTK rozpoczął po ukończeniu szkoły zawodowej w Łapach. W dziale, w którym pracuje, jest najmłodszym z tokarzy. Przez całe 8 godzin pracy ani na chwilę nie odchodzi od maszyny. Pracuje bardzo pilnie, a mimo to nie może wykonać normy. A nie może że jej wykonać dlatego, że ani kierownik działu, obywatel Ignatiew, ani żaden z majstrów nie pomaga mu w przezwyciężaniu trudności w pracy. Pomocy takiej Dworakowskiemu mógłby również udzielić jeden z najbardziej doświadczonych robotników. Chodzi tu przede wszystkim o niezbędne wskazówki w usprawnieniu pracy. Jeśli taką pomoc Dworakowski otrzyma, to przy jego uporze i pilności w pracy będzie nie tylko wykonywał normę, ale na pewno będzie ją przekraczał.

Opiekować się absolwentami, interesować się ich pracą powinna również i organizacja ZMP-owska, niektórzy z absolwentów jak np. Tadeusz Kowalewicz w szkole zawodowej byli członkami ZMP. Po przyjściu jednak do zakładów, do ZMP nie należą. Jak dotychczas nikt z Zarządu Zakładowego ZMP nie zauważył przyjścia do zakładów młodych robotników. Wśród ZMP-owców, którzy już dłużej pracują w zakładach, są przecież przodujący robotnicy, którzy mogliby pomóc przy warsztacie swym młodszym kolegom, podzielić się z nimi uzyskanymi w pracy doświadczeniami.

Nie chodzi tylko o pomoc zawodową, ale również i o otoczenie absolwentów opieką przez organizację ZMP-owską. Trzeba ich przyciągnąć do pracy w ZMP, zachęcić do korzystania z literatury fachowej i do dalszego kształcenia się. Sprawa bowiem wychowania młodych robotników nie powinna być pomijana ani przez dyrekcję zakładów, ani organizację ZMP-owską czy związkową. (tk)

„Zemstę"

Aleksandra Fredry ujrzymy na ekranie

Zespół, który realizuje kolorowy film „Zemsta" stanowiący transpozycję ekranową nieśmiertelnej komedii Aleksandra Fredry, kończy już prace nad zdjęciami w atelier. Zdjęcia zakończone będą między 15 a 20 grudnia.

Prace twórców filmowej „Zemsty" cechuje wielki pietyzm w stosunku do fredrowskiego tekstu, w którym dokonane zostaną tylko niewielkie skróty. Akcja wielu scen, które toczą się w sztuce we wnętrzach, rozgrywać się będzie w plenerze.

Czołowa obsada filmu, który reżyserują Antoni Bohdziewicz i Bohdan Korzeniewski, przedstawia się następująco: cześnik — Jan Kurnakowicz, rejent — Jacek Woszczerowicz, Papkin — Tadeusz Kondrat, podstolina — Danuta Szaflarska, Klara — Beata Tyszkiewiczówna, Wacław — Ryszard Barycz.

Operatorem jest Stanisław Wohl, kierownikiem produkcji — Zygmunt Król.

Drobne ale ważne?!?

Na spotkanie jesieni



Przezorni ludzie już w sierpniu myślą o jesieni. Do takich należy ob. M. Gromadzka z Zambrowa, która żyjąc nie tylko teraźniejszością, ale również przyszłością oddała swój płaszcz do pralni chemicznej w Zambrowie. Oddała z tą nadzieją, że jesień spotka właśnie w odnowionym płaszczu. Ale przypuszczenia jej okazały się płonne. Minęła bowiem jesień, zawitała zima, a płaszcz jeszcze się czyści.

Tylko z kijem



Cóż to się stało, że do sklepu GS we wsi Zajdy (pow. Olecko) po zakupy przychodzą jedynie mężczyźni? I to nie z gołymi rękoma. Każdy zaopatrzony jest w odpowiedni kijaszek, który nie tylko służy jako laska, ale nadaje się również do samoobrony. A obrona jest konieczna, gdyż w innym wypadku każdego spotkać może podwójna przykrość. Z jednej strony może narazić się na wymówki żony, że nie poczynił zakupów, z drugiej zaś spotkać się może z „obrazą" cielesną, dokonaną przez pilnujące wejścia do sklepu, nieuwiązane psy, które są własnością obywateli Jakubowskiego i Rękawka.

(Na podstawie korespondencji R. G. i H. T.)

„Poruszyło się"

Pod tym tytułem w rubryce „Drobne, ale ważne" ukazała się notatka, w której pisaliśmy o przewlekłym załatwianiu sprawy odbioru fotografii z zakładu fotograficznego przy ul. Marchlewskiego w Białymstoku. Jak donosi nam ob. Podgórski, zdjęcia zostały już wykonane dobrze i odebrane przez obywatelkę K. A.

Gabinet dentystyczny jest a kiedy będzie lekarz?

Dyrekcja Podlaskich Zakładów Roszarniczych w Bielsku-Podlaskim od dłuższego czasu czyniła starania o przydzielenie lekarza dentysty do swego zakładu. A między innymi motywowała to tym, że wielu robotników choruje na próchnicę zębów. Wydział Zdrowia Prezydium PRN w Bielsku pismem z dnia 28 września 1955 r. skierowanym do zakładu obiecał, że gabinet dentystyczny przy Podlaskich Zakładach Roszarniczych w Bielsku będzie obsługiwany przez lekarza dentystę ob. Ninę Wilgat codziennie od godz. 13 do 17 począwszy od 4 listopada.

Pomimo tego przyrzeczenia do dnia dzisiejszego w zakładzie dentysty nie ma. A gabinet dentystyczny, całkowicie wyposażony w urządzenia na koszt zakładu, świeci dotychczas pustkami.

J. REZLER
korespondent

Wieczory poetyckie w Teatrze im. Węgierki

Inscenizacja fragmentów „PANA TADEUSZA"

Pisaliśmy już o tym, że białostocki Teatr powinien na swoich wieczornych przedstawieniach powtórzyć inscenizację fragmentów „Pana Tadeusza", która odbyła się na zakończenie akademii mickiewiczowskiej. Dyrekcja teatru przychylnie załatwiła tę sprawę i już 13 bm. na scenie Teatru im. Al. Węgierki w Białymstoku odbędzie się premiera Wieczoru Poetyckiego, przygotowanego przez zespół aktorski dla uczczenia setnej rocznicy zgonu Adama Mickiewicza.

Na program Wieczoru złoży się inscenizacja fragmentów „Pana Tadeusza" przygotowana pod kierunkiem reżyserskim **Kariny Waśkiewicz.** Oprawę plastyczną inscenizacji przygotował **Leon Kiliszewski.**

Wieczór poezji Adama Mickiewicza zapoczątkuje cykl wieczorów, poświęconych twórczości wielkich poetów polskich i obcych.

Oprócz przedstawień wieczornych w dniach od 13 do 23 zorganizowane zostaną specjalne przedstawienia popołudniowe dla młodzieży szkolnej.

Z „Kiermaszu tkanin"



Od dnia 1. XII. bm. do dnia 10 bm. trwał w Pocztowym Domu Towarowym „Kiermasz tkanin". Kiermasz ten cieszył się wielkim powodzeniem i ani przez chwilę nie brakło przy stoiskach kupujących.

NA ZDJĘCIU: Mirosława Dąbrowska, ekspedientka ze stoiska wełny damskiej załatwia klientów.

Fot. „Gazeta" — Z. Zaremba

Uwaga, kierowcy i maszyniści

Zima sprzyja wypadkom

Doświadczenie ubiegłych lat wykazuje, że z chwilą nastania ślizgawicy i ciemnych, długich nocy w jesieni i zimie niepokojąco wzrasta ilość wypadków na drogach, a szczególnie w miejscach, gdzie drogi te krzyżują się z torami kolejowymi. Jesienią i w zimie wzrasta szczególnie liczba wypadków najechania pociągów na samochody lub furmanki. Wypadki tego rodzaju kończą się zwykle śmiercią lub kalectwem ludzi, rozbiciem pojazdu mechanicznego i wreszcie rozbiciem furmanki i zabiciem zwierząt pociągowych.

Nierzadkie są także wypadki uszkodzenia przez samochody rogatek kolejowych, znaków drogowych itp. Każdy taki wypadek pociąga za sobą z reguły straty w ludziach i straty materialne gospodarki narodowej. Wiele wypadków może spowodować jeszcze groźniejsze następstwa w postaci wykolejenia się pociągu.

W pierwszym tygodniu zimy kierowcy lekceważą sobie wielkie niebezpieczeństwo, jakim jest dla pojazdu mechanicznego ślizgawica. I właśnie w tym okresie ilość wypadków jest zastraszająca. Jako przykład niech posłuży tu statystyka. W grudniu ubiegłego roku na terenie naszego województwa zanotowano aż 22 wypadki. W styczniu br. dzięki większej ostrożności ilość ich zmalała do 18, a w lutym do 10.

W tym roku kierowcy nie mogą czekać aż do lutego kiedy nauczą się jeździć po śliskiej nawierzchni. Już teraz trzeba wzmóc ostrożność, przestrzegać wszelkie nawet na pozór mało znaczące przepisy ruchu kołowego. Wyeliminować picie wódki przez kierowców i zwrócić baczną uwagę na należytą kontrolę stanu technicznego pojazdów.

Wszyscy musimy troszczyć się o to, aby wypadki drogowe w miesiącach zimowych zmniejszyły się niewspółmiernie. Bardzo duże zadanie ma tu Wydział Drogowy Prezydium WRN i kontrola drogowa MO. Czynniki te powinny wyciągać jak najsurowsze sankcje karne w stosunku do tych, którzy naruszają bezpieczeństwo na drogach, narażając dobro narodowe na olbrzymie straty.

(Hr)

Trwają zapisy na Wydział Zaoczny przy Technikum Finansowym

Obecnie przeprowadzane są zapisy kandydatów na Wydział Zaoczny przy Technikum Finansowym w Białymstoku. Na wydział ten przyjmowani są wszyscy kandydaci, którzy ukończyli 16 lat oraz pracują zawodowo. Zapisy przeprowadzane są na trzeci semestr (po maturze) i na 1 semestr (po szkole podstawowej). Nauka dla kandydatów na 1 semestr trwa 4 lata.

Warunkiem przyjęcia na Wydział Zaoczny jest również egzamin wstępny z języka polskiego, matematyki i nauki o Konstytucji.

Bliższych szczegółów udziela sekretariat Wydziału Zaocznego mieszczący się w Białymstoku przy ul. Warszawskiej 63.

Smutne ale prawdziwe

Mówią, że sklep poznaje się po wystawie. Wierzcie mi, że to nieprawda. Wystarczy przejść się ulicą Stalina czy Rynkiem Kościuszki w Białymstoku, by przekonać się, że okna wystawowe są nawet (niektórym kierownikom) niepotrzebne. To wcale nie jest śmieszne.

Spróbujcie odgadnąć co jest na wystawie w pierwszym oknie Spółdzielczego Domu Towarowego. Nie zobaczycie, choćbyście sobie spłaszczyli nos o szybę. A wystawa sklepu z obuwiem (MHD) przy Rynku Kościuszki? Szyby „zaplakane", że nawet nie poznać, które buciki są damskie, a które męskie. Nie mówiąc już o oknie wystawowym sklepu rybnego, w którym z zasady nie się nie zobaczy. (z)

Z prac nad słownikiem rosyjsko-polskim

W Instytucie Polsko-Radzieckim odbyła się konferencja, poświęcona dyskusji nad zeszytem próbnym, opracowywanego przez zespół pracowników Instytutu, słownika rosyjsko-polskiego.

W konferencji, której przewodniczył prof. T. Lehr-Spławiński, wzięli udział nasi najwybitniejsi językoznawcy: prof. Z. Klemensiewicz, prof. W. Doroszewski, prof. Z. Stieber, prof. S. Hrabec i inni. W obradach uczestniczył także wybitny językoznawca Fabvieni — prof. W. Winogradow oraz dr Oliwowa z CSR — przedstawiciela komitetu redakcyjnego słownika rosyjsko - czeskiego.

Ze stanem prac nad słownikiem zapoznał uczestników konferencji prof. A. Mirowicz. W ożywionej dyskusji zabrał głos m. in. prof. W. Winogradow, który po szczegółowym omówieniu zeszytu próbnego zaproponował szereg poprawek i uzupełnień.

16 grudnia — VIII ses'a MRN

Tematem obrad:

praca służby zdrowia

W piątek, 16 grudnia br., o godzinie 9, odbędzie się w sali konferencyjnej Prezydium WRN przy ulicy Mickiewicza, VIII sesja Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku. Porządek dzienny przewiduje między innymi omówienie rozwoju lecznictwa na terenie naszego miasta, uchwalenie podatku miejskiego na rok 1956.

Obywatele, którzy mają jakieś uwagi czy postulaty np. w sprawie usprawnienia działalności służby zdrowia, powinni je przekazać Miejskiej Radzie Narodowej bądź to za pośrednictwem radnych, bądź też bezpośrednio w czasie sesji.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. ob. Feliks Orłowski i Alicja Jurowska z Białegostoku. — Prosimy o osobiste skontaktowanie się z redakcją (pokój nr 11).

Mieszkańcy Goldapi. Uczeń ZSZ w Białymstoku. Stałe czytelniczki szkół zawodowych w Ełku. W.K. w Łomży. T.S. z Michałowa. Traktorzyści POM z Goldapi. Mieszkańcy Starosiele. Czytelnicy: ze wsi Morusy, Dokterce, z pow. Hajnówka, z Augustowa, z Krzywej, z pow. suwalskiego, z Łomży, z Bielska-Podlaskiego. — Podajcie nazwiska i imiona oraz adres zamieszkania, a przesłemy Wam wyjaśnienia poruszonych przez Was spraw.

Nawet dyliżans powstydziłby się tego

Urząd Pocztowy nr 1 w naszym grodzie dużo czyni, aby usprawnić swoją pracę. Jednym więc z wielu usprawnień jest gromadzenie listów dopłatnych z kilkunastu nawet dni, a następnie wysyłanie ich do adresatów hurtem.

Usprawnienie to nie znalazło jednak racji bytu wśród szeregu białostockich instytucji otrzymujących listy dopłatne, a w szczególności w Redakcji „Gazety Białostockiej". Listy bowiem wysyłane przez korespondentów tracą, oczywiście, po kilkunastu dniach (niestety tak jest) np. listy z pieczęcią poczty odacie 28, 29, 30, ub. m. dotarły do Redakcji dopiero w dniu 8 bm.) na swoisty aktualności.

Nawet dyliżans pocztowy z XVIII w. powstydziłby się takiej formy pracy, pomimo że nie znano wówczas słowa „biurokracja".

(w)

Śladem naszej krytyki

„Młodzi chuligani w pociągu"

...pod takim tytułem ukazała się w „Gazecie" notatka mówiąca o tym, że uczniowie Technikum Geodezyjnego w Białymstoku skandalicznie zachowywali się w pociągu. W odpowiedzi na tę notatkę Dyrekcja Technikum Geodezyjnego w Białymstoku informuje, że sprawa uczniów — chuliganów znalazła swój odzew na jednym z apelów porannych, a oprócz tego o niewłaściwym zachowaniu się dzieci — poinformowani zostali rodzice.

W swoim piśmie dyrekcja Technikum dziękuje redakcji za zwrócenie uwagi na niecodzienne zachowanie się młodzieży.

PHD „JUBILER"

Punkt Usługowy Zegarmistrzowski

mieszczący się przy ul. 1-go Maja nr 6

wykonuje naprawy szybko, solidnie.

Wstawianie szkiełek „Plexi" na poczekaniu.

g 579-1

Dyrekcja Domu Handlowego „DELIKATESY"

podaje do wiadomości, że z dniem 1. XII. 1955 roku otrzymała zezwolenie od swoich władz nadrzędnych na prowadzenie sprzedaży drobno-hurtowej konsumentom zbiorowym z prawem wystawiania rachunków na pokrycie należności przez nabywców gotówką lub przelewem.

k 422-1

ROLNIKU!

Niepotrzebnie tracisz czas na sprzedaż przywiezionych artykułów spożywczych na targ, w sprzedaży wyręczy Cię

SPOŻYWCZY SKLEP KOMISOWY

znajdujący się w Białymstoku, Rybny Rynek 5 (Hale).

Towary przyjęte przez sklep sprzedawane będą po cenach wyznaczonych przez rolników dostarczających towar. Sklep Komisowy zostanie uruchomiony z dniem 15. XII. 1955 r.

k 431-0

Kronika BIAŁOSTOCKA

TEATRY

Teatr im. Al. Węgierki: „Gdzie nie dobiegną, pieśń moja doleci" godz. 19.00.

Scena kameralna w sali Klubu TPP-R: — nieczynna.

KINA

„Pokój" — **„Psiogłowcy"** godz. 16, 18 i 20.

„Ton" — **„Mistrz świata"** godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

KLUBY

Klub MPiK ul. 1 Maja czynny od godz. 14—22.

Księgarnia Klubu MPiK — czynna od 10 do 18, a w niedzielę i święta od 9 do 15.

Klub TPP-R, ul. 1 Maja — godz. 18.00 film pt. „Wśród ludzi".

Ośrodek Dziecięcy WDK — „Na zielonym stawie pływają łabędzie" godz. 17.00.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Straż Pożarna — tel. 08.

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasińskiego (róg Henryka Olejniczaka) **tel. biura wezwań 09, informacji 555.**

Pogotowie milicyjne — tel. 07,

DYŻURY APTEK

Apteka Społeczna nr 4, ul. Mazowiecka 44, tel. 22-39.

OGŁOSZENIA drobne

Zgubiono legitymację Związku Zawodowego Prac. Handlu nr 19286 wydaną na nazwisko Florderczuk Kazimierz. g 577-1

Zgubiono legitymację Związku Zawodowego Prac. Handlu nr 94240 wydaną na nazwisko Trebilnski Jan. g 576-1

Dr Strączkowskiemu oraz siostrom II Kliniki Chorób Wewnętrznych, za szybkie wyleczenie i troskliwą opiekę składa podziękowanie Czesław Chmielewski. g 573-1

Zgubiono legitymację służbową nr 25 wydaną przez Prezydium WRN Wydz. Oświaty w Białymstoku na nazwisko Kuczyńska Aleksandra. g 580-1

Sprzedawców ze znajomością branży spożywczej zatrudni od zaraz na warunkach komisowych Państwowe Przedsiębiorstwo „Targowisko", Warunki płacy do omówienia w biurze przedsiębiorstwa Rybny Rynek 5 (Hale). k 424-0

PROGRAM RADIOWY

na dzień 13. XII. (wtorek) Białystok na fali 188 m

5.05 Muzyka poranna: 5.20 Gimnastyka; 5.30 Wiadomości; 5.36 Wiązanka melodii; 5.45 Kalendarz radiowy; 5.55 **Mówi wieś białostocka;** 6.10 Muzyka popularna; 6.30 Dziennik poranny; 6.40 Muzyka; 7.15 „Błękitna szafeta"; 8.00 Wiadomości; 8.05 Wesołe melodie i piosenki; 8.30 Wiadomości; 8.36 Muzyka baletowa; 9.00 Przerwa; 12.04 Wiadomości; 12.10 Przegląd prasy; 12.15 Utwory fortepianowe; **12.30 Informacje;** 12.40 Koncert; 13.45 Pieśni kompozytorów francuskich; 14.00 Wiadomości; 14.05 Informacje; 14.10 Koncert; 17.00 Dla młodzieży szkolnej — słuchowisko; 17.30 **Dziennik białostocki; 17.40 Piosenki; 17.50 Kolejny odcinek pow. „Jaworowy dom"; 18.05** Muzyka; 18.15 Wiadomości; 18.20 Siedem tańców bałkańskich; 18.36 Muzyka taneczna; 19.00 Muzyka i aktualności; 19.25 „Obława" i oswojenie" — pogadanka; 19.35 Piosenki radzieckie; 20.00 „Ostry dyżur" — słuch.; 21.30 Z kraju i ze świata; 22.00 Muzyka taneczna; 22.20 „Królewna" — powieść Piwowarczyka; 22.40 Muzyka kameralna; 23.50 Ostatnie wiadomości.

Polskie Radio zastrzega sobie prawo zmian w programie.

„Gazeta Białostocka" — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca RSW „Prasa". Redakcja i administracja: Białystok, ul. Kilińskiego nr 15. Telefony: redaktor naczelny 34-14, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 148, 749, dział partyjny 34-20, dział informacji i sportowy 36-33, dział terenowy 30-16. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmuje wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury Przedsiębiorstwa Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch". Cena w prenumeracie zakładowej miesięcznie 3.50. Prenumerata pocztowa 5.00 zł. Konto PKO Nr XII 1312/110. Informacji w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju na zlecenie wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch" Sekcja Eksportu. Warszawa, Al. Jerozolimskie 11, telefon 8-05-05. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa", Białystok, ul. Kilińskiego 15. Białostockie Zakłady Graficzne T-6-2387

Seans pod Tobrukiem

Urządzono go z całą wystawnością. Zbudowano monumentalny pomnik. Przywieziono orkiestry. Sproszono gości. I przystąpiono do wywoływania duchów. Duchów żołnierzy hitlerowskiego „Afrika Korps".

Przedstawmy główne osoby seansu. A więc wiceprzewodniczący bońskiego Bundestagu, dr Ludwig Schneider. Dalej — przedstawiciel bońskiego ministerstwa wojny, major w stanie spoczynku, hr. Baudissin. Potem jeszcze gen. Cruewell, dowódca „Afrika Korps" po śmierci Rommla, oraz gen. Westphal, b. szef sztabu Rommla. Wśród gości znaleźli się też Anglicy. Z kategorii tych, którzy podobnie, jak Montgomery, w ostatniej fazie wojny gromadzili broń, by pomaszerować w jednym szeregu z niedobitkami Wehrmachtu.

Po odsłonięciu pomnika seans rozpoczął się. Przemówiło główne medium — dr Schneider. Czego szukali pod Tobrukiem żołnierze hitlerowskiej „Afrika Korps"? (Można by równie dobrze zapytać — czego szukali pod Warszawą, Paryżem, Moskwą czy Stalingradem). Jako dzielni żołnierze — grzmiał dr Schneider — „spełniali tylko swój obowiązek, obowiązek, który nie pozwalał im ociągać się i wątpić, lecz nakazywał im działać". Medium w najwyższym transie nie zapomniało powiedzieć i o tym, że tych „rycerzy bez zmazy i skazy" chwalą dzisiaj również „byli przeciwnicy".

Z zaświatów wychynął pan z wąsikiem i loczkiem opadającym na czoło. Pozdrowił szanowne gremium pod pomnikiem wzniesionym na piaskach libijskiej pustyni — ludzi przygotowujących nowe kadry „rycerzy bez zmazy i skazy", którzy nie mają „ociągać się i wątpić, tylko działać". I znikł. Gdzieś w przestrzeni, gdzie rozciągają się groby Anglików i Polaków, którzy w dalekiej Afryce składali swe życie w walce o wolność.

Umarli milczą. Ale za nich mówią żywi. Nie dopuszczą oni do tego, by kiedykolwiek wybiła godzina duchów z hitlerowską swastyką.

Dyl.

GAZETA sportowa

Startowała nie notowana ilość zawodników

Znamy już szermierczych mistrzów Białegostoku

Przez trzy dni odbywały się w białostockiej hali Sparty III indywidualne mistrzostwa szermiercze Białegostoku. W zawodach tych startowała nie notowana dotychczas ilość zawodników i zawodniczek: we florecie kobiet — 7 zawodniczek, we florecie mężczyzn — 26 zawodników, w szpadzie 7, w szabli — 10.

W wyniku tych trzydniowych walk wyłonieni zostali najlepsi zawodnicy Białegostoku. We florecie kobiet tytuł mistrzyni Białegostoku zasłużenie przypadł w udziale zawodniczce LZS Weronice Rudnik. Wicemistrzostwo zdobyła Pawłowska z Pogoni, przed Kanigowską (również Pogoń).

We florecie mężczyzn triumfował Burzyński ze Sparty, który w finale nie poniósł ani jednej porażki. Dalsze miejsca zajęli Dudar (Sparta) i Seweryn (również Sparta). Niespodzianką było dojście do finałów młodego zawodnika LZS Lewczuka.

W szpadzie bezkonkurencyjnym był Wasilewski z Pogoni, który wygrał swe wszystkie walki w sposób przekonywujący. Drugie miejsce zajął Walkiewicz (Sparta).

Szabla przyniosła powtórny sukces Burzyńskiemu, który poniósł jedną tylko porażkę w walce z Dudarem, a mimo to zapewnił sobie w tej broni tytuł mistrza Białegostoku. Drugie miejsce zajął Kaliński (Pogoń).

Omawiając przebieg mistrzostw szermierczych Białegostoku należy zaznaczyć, że najlepiej do tej imprezy przygotowani byli zawodnicy Sparty, którzy zajęli najwięcej czołowych miejsc. Interesujące walki we wszystkich broniach oklaskiwali liczni sympatycy szermierki.

WŁ. JEŻAK

HOKEIŚCI wygrali w AUSTRI

Hokeiści polscy rozegrali w niedzielę 11 bm. w Wiedniu międzypaństwowe spotkanie z Austrią. Zwyciężyła drużyna polska 9:2 (5:1, 3:1, 1:0). Bramki zdobyli: Kurek — 4, Czech — 2 oraz Wróbel II, Janiczko i Bryniarski.

Polacy byli zespołem zdecydowanie lepszym przewyższając gospodarzy wyszkoleniem technicznym i „zagrywkami" taktycznymi. Punkty dla Austrii zdobyli: Schmidt i Znehlik.

Z turnieju koszykarek w Pradze



NA ZDJĘCIU: fragment spotkania Warszawa — młodzieżowa reprezentacja ZSRR (77:71).

Fot. — CAF

Radziszewski nadal bez porażki

Wyniki XIII rundy szachowych mistrzostw województwa

W dalszym ciągu odbywających się szachowych mistrzostw województwa zawodnicy rozegrali XIII rundę. Oto wyniki: Gaworski wygrał z Banasiem, Nurkowski zremisował z Bieluczykiem, Bednarski przegrał z Pietraszkiewiczem, Łapiński zremisował z Górskim, Cylwik wygrał z Kowalskim. Szuniewicz pokonał Zawarczyńskiego, Radziszewski wygrał z Jeżakiem, a Gajewski bez gry oddał punkty Szurkawskiemu.

Po 13 rundach nadal bez porażki jest Radziszewski, drugie miejsce zajmuje Cylwik — 11 pkt., trzecie Łapiński — 8 pkt., a czwarte Górski — 7,5 pkt. Wszyscy ci trzej zawodnicy mają po jednej partii odłożonej.

Sportowcy mają słuszne pretensje, bo...

...ani sekcja piłki nożnej WKKF, ani też Rada Okręgowa ZS Sparta nie myślą o tym, żeby beniaminkowi III ligi „Wigry" — Suwałki zapewnić trenera.

Czy po to sportowcy z „Wigier" walczyli o wejście do III ligi, żeby spaść z niej po roku?

A później wszystkie instancje sportowe narzekają i załamują ręce nad upadkiem sportu piłkarskiego w naszym województwie.

(St. Św.)

W styczniu rozpoczyna rozgrywki liga międzyszkolna

No, nareszcie będziemy mieli ligę międzyszkolną, a tym samym drużyny SKS będą rozgrywały częste spotkania. Dotychczas SKS rozgrywały tylko towarzyskie mecze. Toteż na pewno uczniowie — zawodnicy powitają z wielką radością wiadomość, że 15 stycznia rozpocznie rozgrywki liga międzyszkolna.

Wprawdzie tymczasem rozgrywki przeprowadzane będą w koszykówce chłopców i siatkówce dziewcząt, ale jak na początek dobre i to.

Ruszyła liga międzyuczelniana

Rada Okręgowa AZS zorganizowała w czterech dyscyplinach sportu ligę międzyuczelnianą. Rozgrywki w siatkówce mężczyzn i kobiet, w koszykówce mężczyzn oraz w tenisie stołowym przeprowadzać będą między sobą zawodnicy wszystkich lat Akademii Medycznej im. J. Marchlewskiego i Studium Nauczycielskiego.

Odbyły się już pierwsze spotkania. W koszykówce rok I przegrał z reprezentacją roku II 51:54; w siatkówce kobiet II rok wygrał z rokiem I mając najlepszą zawodniczkę w Dołmatow; w tenisie stołowym I rok pokonał II rok 8:4, a w siatkówce męskiej rok II wygrał z rokiem I 2:0. (p-i)

Z osiągnięć Planu 6-letniego

Blaski i cienie wczasów pracowniczych

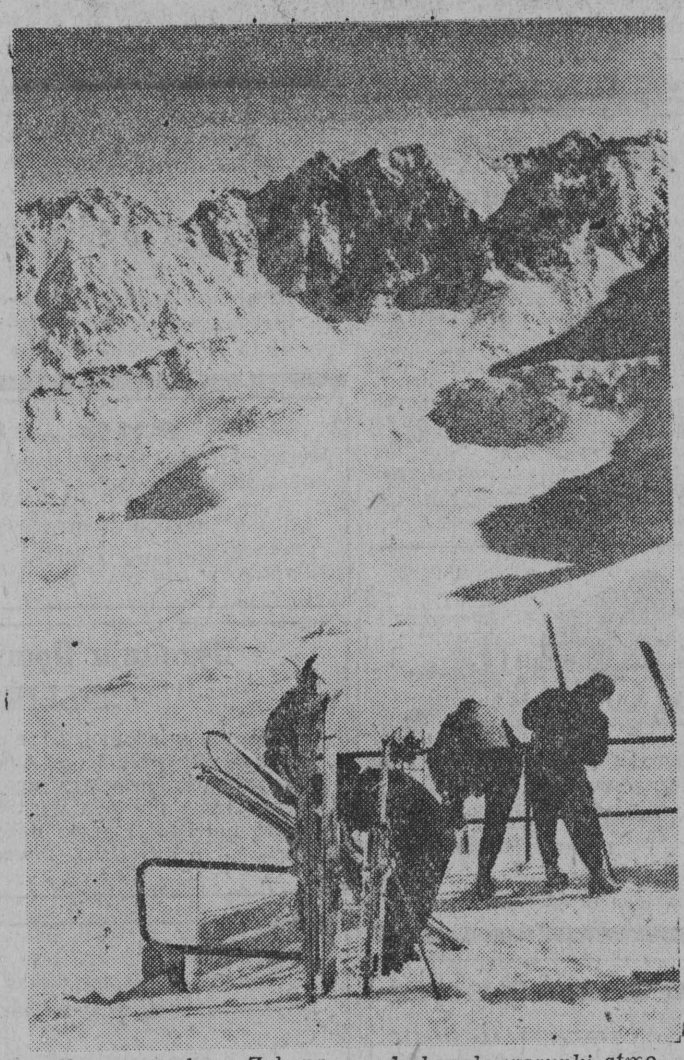
W minionych latach jakże wiele spraw było dla nas nowych, niespotykanych nigdy w kapitalistycznym społeczeństwie, spraw wielkich i małych. Wśród tych spraw rzeczą nową było również stworzenie przez państwo ludowe człowiekowi pracy możliwości taniego i racjonalnego spędzenia urlopu. Konstytucyjne prawo do wypoczynku zostało poparte stworzeniem warunków jego realizacji.

3 miliony wczasowiczów

Zorganizowanie wczasów pracowniczych wobec braku doświadczenia kosztowało nas wiele wysiłku. Popełniliśmy niejeden błąd. Mimo licznych niedociągnięć najważniejsze jest jednak to, że w okresie 6-lecia ponad 2.799 tys. ludzi pracy skorzystało z wczasów, że wśród tych blisko 3 milionów są setki tysięcy ludzi, którzy po raz pierwszy w życiu wyjechali na wypoczynek, po raz pierwszy widzieli góry czy morze, podziwiali piękno polskich uzdrowisk.

Nie ma dziś w Polsce zakładu pracy, z którego mniejsza lub większa część pracowników nie otrzymałaby skierowań na wczasy wypoczynkowe lub lecznicze. Oczywiście, nie znaczy to, aby tych skierowań było zawsze dosyć — tyle, ilu chętnych. Niewątpliwie, miejsc wczasowych jest u nas jeszcze za mało, ale owe prawie 3 miliony wczasowiczów w ciągu sześciolatki — to świadectwo, że instytucja wczasów jest zdobyczą, z której korzystają szerokie rzesze ludzi pracy.

Wśród wczasowiczów niedostateczny jeszcze odsetek stanowią robotnicy: w roku 1955 tylko 50 procent. Choć jest to znacznie więcej niż w roku 1950, jednakże jeszcze za mało. Aktyw związkowy i biura skierowań nie potrafiły dotrzeć do wielu robotników, którzy nigdy jeszcze nie spędzali urlopu w górach czy nad morzem, którzy uważają, że w domu wypoczynkowym czuliby się obco, nieswojo.



Na wczasach w Zakopanem doskonałe warunki atmosferyczne — śnieg i słońce stwarzają wczasowiczom idealne możliwości wykorzystania urlopu.

CAF — fot. Kondracki

Nie tylko wypoczynek lecz i leczenie

W trosce o wypoczynek i zdrowie człowieka pracy Fundusz Wczasów Pracowniczych nie ograniczył się jedynie do organizowania 14-dniowych wczasów wypoczynkowych. W okresie 6 lat rozszerzyły się możliwości korzystania z wczasów profilaktycznych i zdrojowych 3 i 4-tygodniowych. W ten sposób udostępniliśmy leczenie lub odpowiednie warunki w okresie rekonwalescencji ludziom zagrożonym gruźlicą, cierpiącym na pylicę, ołowicę, gościec.

I tak np. udział miejsc na wczasach 21-dniowych w ogólnej ilości miejsc wczasowych wzrósł z 6,9 proc. w roku 1950 do 12,2 proc. w roku 1955. Fundusz Wczasów Pracowniczych dysponuje w tej chwili ponad 48 tys. miejsc w Cieplicach, Lądku, Krynicy, Szczawnicy i innych naszych pięknych uzdrowiskach.

Fundusz Wczasów Pracowniczych zorganizował również wczasy dla matek i dzieci.

Słuszne żale

Oczywiście, rozwoju instytucji wczasów nie można mierzyć tylko ilością miejsc. Wiele zrobiono, aby zapewnić wczasowiczom wyżywienie na należytym poziomie. Nie ma dziś domu czy zespołu domów wczasowych, w których nie byłoby świetlicy, biblioteki, sprzętu sportowego.

Oczywiście, są i braki mające różne źródła. FWP przejął prywatne pensjonaty, z których wiele nie nadawało się do nowych celów ze względu na szczupłość miejsca i nieodpowiednie urządzenia. Były wprawdzie i domy obszerne oraz dobrze wyposażone, ale przeważnie od dawna nieremontowane. Rzecz jasna, konserwacja — i to staranna — przy tak dużej przepustowości domów jest konieczna. Jednakże w ciągu 6 lat jedynie 1/3 domów wczasowych została objęta poważniejszymi remontami, głównie z powodu braku środków. W okresie sześciolecia wydano na remonty i konserwację domów wczasowych 93 miliony zł. Jest to — jak wskazuje stan techniczny pewnej części domów — o wiele za mało. Toteż w najbliższych latach muszą się znaleźć większe fundusze na remonty, które by zapobiegły niszczeniu tak ważnych obiektów socjalnych, jakimi są domy wczasowe.

Wczasowicze słusznie żalą się na to, że organizacja imprez kulturalno - rozrywkowych pozostawia jeszcze na ogół dużo do życzenia. Instruktor kulturalno - oświatowy zbyt często jeszcze jest tylko organizatorem tradycyjnej wieczornicy czy wycieczek, ale nie potrafi np. opowiedzieć ciekawych rzeczy o okolicy, w której znajduje się dom wczasowy, sprawić, aby ludzie z domu wczasowego stali się w ciągu dwóch tygodni zgranym towarzystwem. Formy rozrywek są często jeszcze ubogie.

Braki te wiążą się ściśle ze sprawą kadr pracowników FWP, które mimo znacznej poprawy nie zawsze jeszcze stoją na wysokości zadania.

Perspektywy 5-latki

Na sprawę kadr zostanie położony duży nacisk w Planie 5-letnim. Pracownicy Funduszu Wczasów szkoleni będą w wzorcowych domach wczasowych, w oparciu o specjalne instrukcje. Należałoby także chyba lepiej wykorzystywać absolwentów szkół hotelarskich.

Kadr, i to dobrych, potrzeba będzie coraz więcej, bo Plan 5-letni przewiduje wzrost ilości miejsc wczasowych o ponad 5 tysięcy (z których w ciągu roku będzie mogło skorzystać około 100 tys. wczasowiczów), przy czym będą to miejsca zarówno w domach nowozbudowanych, jak np. w Zakopanem, Krynicy, Ciechocinku, jak i domach starych, rozbudowanych.

Z założeń Planu 5-letniego dotyczących rozwoju wczasów pracowniczych warto wymienić także przewidywaną rozbudowę urządzeń sportowych i kulturalnych — sal imprezowych, świetlic, basenów.

Plan 5-letni przyniesie dalszy rozwój wczasów pracowniczych, więcej ludzi będzie mogło korzystać ze słońca, powietrza, poznawać piękno ojczystego kraju.

K. NIEDZIELSKA